

Od marzenia do dumy: sportowy dom Uniwersytetu Gdańskiego

Święta Bożego Narodzenia to czas nadziei, wspólnoty i nowych początków. W tym roku Uniwersytet Gdański ma szczególny powód do dumy – w rozmowie z Tomaszem Aftańskim, dyrektorem Centrum Wychowania Fizycznego i Sportu UG, odkrywamy kulisy budowy Centrum Sportowego, które już wkrótce stanie się najwspanialszym prezentem dla całej społeczności akademickiej. To opowieść o marzeniach, które dojrzewały latami, o cierpliwości i pokorze, ale też o dumie i odpowiedzialności. W świątecznym nastroju zapraszamy do lektury wywiadu, w którym sport, wizja i wspólnota splatają się w jedną historię – historię nowego domu sportu Uniwersytetu Gdańskiego



Tomasz Aftański

Fot. Grzegorz Jędrzejewski

► **Święta Bożego Narodzenia to moment zatrzymania się w biegu codzienności. Jak ten wyjątkowy okres wpływa na pańskie spojrzenie na przyszłość sportu akademickiego i rozwój naszej wspólnoty?**

Święta zawsze przypominają mi, że najważniejsze są więzi i poczucie bycia razem – również wśród studentów, trenerów i całej społeczności akademickiej. To moment, kiedy odkładamy na bok codzienny pośpiech i możemy pomyśleć o tym, dokąd zmierzamy. W kontekście sportu akademickiego widzę w tym szczególną wartość – bo tak jak przy świątecznym stole spotykają się różne pokolenia, tak w naszych obiektach sportowych spotykają się różne sekcje, pasje i historie. Dla mnie to sygnał, że budujemy coś więcej niż infrastrukturę – tworzymy przestrzeń, w której rodzą się wspólnota, odpowiedzialność i radość z bycia razem. To właśnie w takich chwilach czuję, że nasza praca ma głęboki sens.

► **Które z osiągnięć sportowych ostatnich lat uważa pan za przełomowe – zarówno dla Uniwersytetu Gdańskiego, jak i dla samych zawodników?**

Dzieje się u nas naprawdę wiele i wyróżnienie tylko jednej sekcji czy jednego wyniku sportowego byłoby niesprawiedliwe wobec pozostałych. Warto podkreślić, że na Uniwersytecie Gdańskim jako AZS UG i Centrum Wychowania Fizycznego i Sportu prowadzimy regularne treningi w ponad dwudziestu sekcjach sportowych. Każda z tych sekcji funkcjonuje w zmiennych warunkach – nie ma dwóch identycznych sezonów ani lat. Studenci przychodzą i odchodzą, zmienia się kadra zawodnicza. Tym bardziej cieszy nas

fakt, że mimo tej naturalnej rotacji zachowane są ciągłość pracy i metodyczny rozwój. Trenerzy muszą wracać do podstaw, by wprowadzać nowych zawodników, ale to właśnie stanowi istotę sportu akademickiego.

W naszych sekcjach trenujemy regularnie ponad sześćuset członków AZS UG. To studenci o wysokim poziomie sportowym, którzy rywalizują z zawodnikami z innych uczelni w Polsce, a niekiedy także z zagranicy. Od czterech lat zajmujemy czwarte miejsce w klasyfikacji ponad stu dwudziestu uczelni biorących udział w Akademickich Mistrzostwach Polski. Co więcej, jesteśmy na drugim miejscu wśród klasycznych uniwersytetów – i to napawa nas szczególną dumą. Oczywiście potencjał ludzki, finansowy czy infrastrukturalny różni się w zależności od uczelni, podobnie jak model zachęcania studentów do sportu. Dlatego w jednym sezonie mogą błyszczeć nasze futsalistki, w innym – żeglarki, lekkoatleci, zawodnicy karate czy ergometru wioślarskiego. Ta różnorodność jest naszą siłą.

Podstawą naszej działalności są cztery filary: sport, dydaktyka, rekreacja ruchowa oraz rehabilitacja. Te obszary uzupełniamy o umiędzynarodowienie, rozwój infrastruktury i kadry, organizację wydarzeń oraz współpracę z podmiotami wewnętrznymi i zewnętrznymi. Dzieje się naprawdę dużo – w dobrej atmosferze, która buduje tożsamość naszego uniwersyteckiego sportu i przekłada się na wyniki. Muszę w tym miejscu dodać, że w Akademickich Mistrzostwach Polski startują zarówno studenci z doświadczeniem sportowym, jak i ci, którzy dopiero tutaj odkrywają swoją pasję. Niejednokrotnie dzięki determinacji i wytrwałości osiągają poziom akademickiego mistrza. To niezwykle,

że w ciągu zaledwie pięciu lat ktoś potrafi przejść drogę od nowicjusza do sportowego bohatera.

► **Czy mógłby pan podać kilka ciekawych przykładów z praktyki sportowej – takich sytuacji czy doświadczeń, które najlepiej pokazują, jak sport przenika życie codzienne i kształtuje postawy studentów?**

Tu właśnie chodzi o historie z życia, które najlepiej pokazują, jak sport potrafi zmieniać losy studentów. Przykładem jest studentka, która nigdy wcześniej nie miała okazji grać w piłkę – w jej środowisku po prostu nie było takiej możliwości, choć od zawsze o tym marzyła. Mając dziewiętnaście lat dołączyła do sekcji futsalu kobiet na UG i dzięki ciężkiej pracy oraz determinacji osiągnęła sukces. Stała się zawodniczką ligową, reprezentowała Uniwersytet Gdański na arenie międzynarodowej, a następnie trafiła do reprezentacji Polski. Inna studentka długo szukała swojego miejsca na sportowej mapie życia. Próbowала sił w kilku sekcjach, aż w końcu odkryła, że jest nie tylko znakomitą kolarką górską, świetną zawodniczką ergometru i lekkoatletką, ale również utalentowaną bramkarką w piłce ręcznej. Dziś z powodzeniem rywalizuje w Akademickich Mistrzostwach Polski w aż czterech dyscyplinach. Mamy też studenta, który łączy znakomite wyniki naukowe z niespokojną duszą sportową. Ma świetne oceny, a jednocześnie rozwija się w sekcji narciarskiej, gra w unihokeja, a niedawno rozpoczął starty w zawodach strzeleckich i golfowych.

Takich osób, które łączą wiele pasji i dyscyplin – swoistych „multitaskingowych” sportowców – mamy na Uniwersytecie Gdańskim całkiem sporo. To właśnie ich historie pokazują, jak różnorodny i inspirujący jest sport akademicki.

► **Nawiązując do przykładu ostatniego studenta, który świetnie łączy naukę z aktywnością sportową, chciałabym zapytać: w jaki sposób, pana zdaniem, sport wspiera proces uczenia się i rozwój akademicki? Czy dostrzega pan konkretne mechanizmy – takie jak dyscyplina, koncentracja, umiejętność pracy zespołowej – które składają się na sukcesy w nauce?**

Oczywiście, to właśnie jest wartość sportu. To temat, który zasługuje na osobną, głęboką rozmowę, bo sport nie ogranicza się tylko do rywalizacji czy wyników – on kształtuje charakter, uczy wytrwałości i daje narzędzia do radzenia sobie z trudnościami. To także nasza rola jako wychowawców i opiekunów sekcji, by wspierać studentów w tych momentach, kiedy pojawiają się kryzysy.

Pozwolę sobie przytoczyć świeżą anegdotę. Dosłownie kilka dni temu w Bibliotece UG spotkałem byłego zawodnika sekcji koszykówki. Ledwo go rozpoznałem, ale on od razu podszedł, przywitał się i powiedział: „Tomasz, chciałem Ci podziękować. Był taki moment – nie wiem, czy pamiętasz – kiedy na pierwszym roku miałem poważny zgrzyt z trenerem. Byłem bliski rezygnacji, ale wtedy powiedziałeś mi: «Nie przejmuj się, przewalcz to. Nie robisz tego dla niego, robisz to dla siebie. Zostań w sekcji, to tylko chwilowy kryzys, z którym sobie poradzisz». I faktycznie tak się stało. Zostałem w drużynie przez pięć lat i to był najpiękniejszy okres mojego życia, który fantastycznie łączyłem z nauką”.

Ta rozmowa uświadomiła mi po raz kolejny, że sport akademicki to coś więcej niż treningi i zawody. To przestrzeń, w której młodzi ludzie uczą się pokonywać własne słabości, budować relacje, a czasem odnajdują swoją tożsamość.

To właśnie takie historie pokazują, że sport wspiera nie tylko rozwój fizyczny, ale też naukę, życie osobiste i przyszłą drogę zawodową. I dlatego tak bardzo wierzymy w jego wartość.

► **Takie historie są niezwykle budujące, bo pokazują, że sport to nie tylko statystyki, miejsca w klasyfikacjach czy liczba zdobytych medali. To przede wszystkim ludzie, ich emocje, pasje i przemiany, które dokonują się dzięki aktywności fizycznej. Sport potrafi kształtować charakter, uczyć wytrwałości i dawać poczucie wspólnoty. Prawda, że właśnie w tym tkwi jego największa wartość – w doświadczeniach i przeżyciach, które stoją za wynikami?**

Tak, zdecydowanie uważam, że sport przekłada się na inne dziedziny życia. Sam od zawsze kochałem sport i muszę przyznać, że mocno mnie ukształtował. Przykładów przenikania sportu w moim życiu mam mnóstwo. Dla przykładu: w pewnym momencie mojej zawodowej przygody byłem równocześnie nauczycielem akademickim, trenerem futsalu i pracownikiem działu marketingu dużej korporacji. Zaczynałem od najniższego szczebla, aż doszedłem do stanowiska kierownika jednego z działów. W pewnym momencie stanąłem przed wyzwaniem rekrutacji zespołu. I jako sportowiec naturalnie dążyłem do tego, by w mojej grupie znaleźli się nie tylko specjaliści od marketingu, ale również osoby, które – tak jak ja – uprawiały sport. Okazało się, że w siedmioosobowym zespole, który ostatecznie stworzyłem, znaleźli się koszykarz z AZS UG, siatkarz z AZS UG, studentka z naszej sekcji aerobiku sportowego, futsalistka oraz były student, z którym kiedyś miałem zajęcia WF-u. Tylko jedna

osoba była spoza tego środowiska. Ten zespół okazał się fantastyczny – do dziś utrzymujemy kontakt, mimo że moja przygoda z pracą w korporacji już się zakończyła.

Dlaczego o tym mówię? Bo ludzie uprawiający sport mają wyjątkowe umiejętności: potrafią współpracować, radzić sobie z kryzysami, patrzeć na wyzwania z zupełnie innej perspektywy. To sprawia, że są świetnymi pracownikami w wielu branżach. Badania kanadyjskie pokazują, że dziewięćdziesiąt pięć procent prezesów pięciuset największych firm w tym kraju ma w swoim życiorysie epizod związany ze sportem akademickim. To naprawdę procentuje. W Stanach Zjednoczonych i Kanadzie sport akademicki ma wyższą rangę niż u nas – u nas wciąż jeszcze trochę do tego brakuje.

► **Niemniej wydaje się, że w Polsce zaczyna się to stopniowo zmieniać. Coraz częściej mówi się o rosnącej roli sportu akademickiego, o większym docenianiu jego wartości wychowawczej i społecznej. Czy dostrzega pan w naszym kraju konkretne sygnały takiej przemiany – na przykład w podejściu uczelni, studentów czy instytucji wspierających sport? Co wskazuje na to, że sport akademicki w Polsce zyskuje na znaczeniu i zaczyna być postrzegany podobnie jak w krajach, gdzie od dawna odgrywa ważną rolę w edukacji i życiu społecznym?**

Sport akademicki w Polsce, także na Uniwersytecie Gdańskim, przechodzi wyraźną przemianę – młode pokolenie coraz częściej traktuje aktywność fizyczną jako integralny element stylu życia, a nie tylko jako obowiązek. Ta zmiana jest widoczna i potwierdzają ją zarówno liczby, jak i codzienne obserwacje. Jeszcze nie-

dawno podczas imprez masowych, takich jak maraton warszawski, dominowali uczestnicy w wieku od trzydziestu pięciu do czterdziestu lat. Były to osoby, które miały kiedyś nawyk sportowy, ale przerwały go na rzecz kariery zawodowej i dopiero później wróciły do aktywności. Dziś dwudziestolatkowie coraz częściej świadomie wybierają sport jako część codziennego życia. Ci młodzi ludzie wiedzą, że nie warto odkładać aktywności fizycznej na później – wolą znaleźć czas na trening, zadbać o work-life balance, wellbeing i zdrowie psychiczne, niż poświęcać energię na imprezowanie.

To wpisuje się w szerszy trend kulturowy. Wśród osób z pokolenia Z coraz popularniejszy staje się styl życia NoLo (no alco, low alco), czyli wybór napojów bezalkoholowych lub niskoalkoholowych. To pokazuje, że młodzi ludzie są otwarci na nowe formy spędzania czasu, w których zdrowie i aktywność fizyczna odgrywają kluczową rolę.

Na Uniwersytecie Gdańskim widzimy, jak ten trend przenosi się na grunt akademicki. Studenci zapisują się na obowiązkowe zajęcia wychowania fizycznego, które – zgodnie z rozporządzeniem ministerialnym – obejmują minimum dwa semestry i sześćdziesiąt godzin zajęć. W mojej ocenie to wciąż za mało – optymalnym rozwiązaniem byłyby co najmniej cztery semestry, aby realnie kształtować kulturę fizyczną. Wielu studentów trafia do nas bez wcześniejszych doświadczeń sportowych, często z lukami wynikającymi z okresu pandemii. Dlatego tak ważne jest, że oferujemy im tak szeroką gamę aktywności: od klasycznego WF-u, przez ponad dwadzieścia sekcji sportowych, aż po nowoczesne formy fitnessu, jogę terapeutyczną, golf czy zajęcia rekreacyjne. To ogromna wartość – student, który przychodzi

na UG, może bezpłatnie spróbować dyscyplin i form aktywności, które w normalnych warunkach byłyby dla niego niedostępne. Wystarczy się zapisać. Dla wielu to wielki krok, ale właśnie dzięki temu odkrywają pasje, które mogą im towarzyszyć przez całe życie. Sport akademicki staje się więc nie tylko obowiązkiem, ale też realnym narzędziem budowania zdrowego stylu życia i wspólnoty.

► **Nawiązując do wspólnoty – słyszałam, że między innymi w przypadku golfa oferta skierowana jest nie tylko do studentów, lecz także do pracowników uczelni. Co więcej, zarówno oni, jak i studenci potrafią zainteresować tym sportem swoich bliskich, dzięki czemu jest on grą łączącą różne pokolenia. Czy właśnie tak pan postrzega rolę sportu w społeczności akademickiej?**

Dokładnie tak – środowisko, w którym dorastamy, ma ogromny wpływ na nasze życie i to jest zupełnie naturalne. Jako rodzice przekazujemy swoim dzieciom wartości, ale jednocześnie sami podlegamy wpływom otoczenia, w którym funkcjonujemy. Co ciekawe, dzieci również potrafią zainteresować czymś swoich rodziców – sport staje się wtedy przestrzenią budowania więzi i zwyczajnego lubienia tego, co się robi razem. To właśnie jest wellbeing – dbanie o dobrostan i świadomość, że aktywność fizyczna powinna być obecna na co dzień.

Moje dzieci wiedzą, że trenuję, ale też, że mam czas, by pójść z nimi na rower, pobiegać, popływać żaglówką czy wybrać się na narty. Nie wszyscy mają takie możliwości – ja sam nauczyłem się jeździć na nartach dopiero w wieku dwudziestu jeden lat. Dziś jestem instruktorem narciarstwa i jako sportowiec, trener oraz nauczyciel

akademicki tłumaczę młodym, że liczy się nie tylko to, czy trafisz prosto do kosza albo staniesz na podium. Najważniejsze są kompetencje miękkie, które zdobywasz w okresie studiów: umiejętność współpracy, pokonywania kryzysów, a także wytrwałość w dążeniu do celu. Jeśli ktoś nie umie jeździć na nartach w wieku dziewiętnastu lat, to żaden dramat. Ale jeśli po studiach nadal nie spróbował, to już jest sygnał, że coś zostało zaniedbane.

Nie wszystkich udaje się od razu zachęcić do sportu, ale jeśli choć część studentów odkryje w sobie tę potrzebę, to dla mnie jest to zwycięstwo. Pamiętam studentkę, która przyszła na zajęcia nastawiona absolutnie antysportowo. Po kilkunastu spotkaniach wróciła na kolejny semestr, żartując, że działa na nią syndrom sztokholmski. Po drugim semestrze widać było postęp, a po trzech latach spotkałem ją w parku – biegła, pomachała mi i powiedziała: „Trenerze, jak się cieszę, że pana widzę – niech pan spojrzy, zaczęłam biegać!”. Sama z siebie, bez namawiania. To pokazuje, że potrzeba ruchu jest w każdym człowieku, trzeba ją tylko wyzwolić.

Dbanie o ciało i zdrowie to fundament naszego społeczeństwa. Inwestowanie w dobrostan powinno być absolutnym obowiązkiem każdego człowieka. Dzięki temu ograniczamy ryzyko chorób cywilizacyjnych, zmniejszamy liczbę wizyt u lekarzy i budujemy zdrowszą przyszłość. Kultura fizyczna jest kluczowa – to ekosystem, który tworzymy i do którego dokładamy kolejne cegiełki poprzez projekty prosportowe i prospołeczne. Przykładem jest grudniowy Kampus Run, organizowany wspólnie z AZS UG i partnerami. To bieg typu run for fun, otwarty dla wszystkich – w zeszłym roku wzięło w nim udział ponad trzysta

Tomasz Aftański i drużyna
piłkarek nożnych UG podczas
Akademickich Mistrzostw Polski
w Piłce Nożnej Kobiet 2024

Fot. Grzegorz Jędrzejewski



osób. Takie wydarzenia pokazują, że sport akademicki to nie tylko rywalizacja, ale także wspólnota, radość i styl życia, który łączy pokolenia.

► **Niedawno odbyła się kolejna edycja tego wydarzenia, prawda?**

Tak, to już druga edycja. Kampus Run 2025 organizowany przez Uniwersytet Gdański i AZS UG odbył się 8 grudnia 2025 roku. Już zeszłoroczna edycja była dla nas wyjątkowa – rozdaliśmy ponad trzysta czerwonych koszulek i widok tylu osób biegnących razem po kampusie w jednolitych barwach był naprawdę fantastyczny. To wydarzenie pokazuje, że istnieje ogromne zapotrzebowanie na takie imprezy łączące zabawę z ruchem.

Musimy pamiętać, że w obecnych czasach niezwykle ważne jest także zabezpieczenie sfery socjalizacji studentów. Wielu z nich przyjeżdża do Gdańska z różnych miejsc – z Katowic, Koszalina czy Mrągowa – i często nie zna tu nikogo. Sport staje się dla nich naturalnym obszarem, w którym czują się pewnie i w którym łatwiej nawiązują kontakty. To właśnie

tutaj tworzą się grupy, przyjaźnie i relacje, które nierzadko trwają przez całe życie.

Zdarza się, że podczas obozów narciarskich czy w sekcjach koedukacyjnych – takich jak sekcja narciarska czy lekkoatletyczna – tworzą się pary, które później zakładają rodziny. Słyszałem o takich historiach wielokrotnie i uważam, że to zupełnie naturalne w tym środowisku. Ludzie spotykają się, spędzają razem czas, odkrywają nowe pasje i budują wspólne życie wokół sportu. Naszą rolą jest przekonywać ich do aktywności fizycznej, pokazywać, że sport to nie tylko rywalizacja, ale także styl życia, który łączy pokolenia i daje poczucie wspólnoty. Inicjatywy typu Kampus Run są tego najlepszym przykładem – to wydarzenie integrujące całą społeczność akademicką, podczas którego każdy, niezależnie od poziomu sportowego, może poczuć się częścią większej całości.

► **Czy można powiedzieć, że istota sportu akademickiego tkwi przede wszystkim w rozwoju, współpracy i relacjach międzyludzkich, a nie wyłącznie w wynikach i medalach?**

Doskonale wiemy, że w obecnych warunkach uprawianie na UG sportu wyczynowego przez duże „S” jest niemożliwe – nie mamy ku temu wystarczających zasobów ludzkich, infrastrukturalnych ani finansowych. Dlatego nie stawiamy sobie za cel ścigania się z profesjonalnymi klubami. Naszą misją jest coś innego. Pod skrzydłami Uniwersytetu Gdańskiego mamy dziś trzy zespoły rywalizujące w rozgrywkach ogólnopolskich: drużynę futsalu w pierwszej lidze PZPN, koszykarki grające w pierwszej lidze Polskiego Związku Koszykówki oraz siatkarki występujące w drugiej lidze Polskiego Związku Piłki Siatkowej. To są realne osiągnięcia, ale pytanie, które sobie stawiamy, brzmi: czy w naszym DNA jest sprowadzanie pięciu profesjonalnych obcokrajowców, aby drużyna futsalowa wygrała w ekstraklasie? Czy mamy ściągać zagraniczne zawodniczki z przeszłością w WNBA do zespołu koszykarek, czy raczej stawiać na nasze studentki i absolwentki? Podobnie w siatkówce. Czy powinniśmy zapraszać do gry trzydziesto- pięcioletnie zawodniczki z Polski, które traktują występy w drużynie akademickiej jako sportową eme-



Tomasz Aftański podczas meczu futsalistek UG

Fot. Grzegorz Jędrzejewski

ryturę, czy raczej dawać szansę młodym dziewczynom w wieku osiemnastu czy dziewiętnastu lat, które są na fali wznoszącej, nawet jeśli wiemy, że nie zawsze uda się wygrać? Nasza odpowiedź jest jasna: chcemy, aby w barwach UG grali przede wszystkim nasi studenci i absolwenci. To oni są fundamentem sportu akademickiego. Wynik jest ważny, ale jeszcze ważniejsze jest to, by sport był przestrzenią rozwoju, budowania wspólnoty i zdobywania doświadczeń, które procentują w życiu. Nawet jeśli nie zawsze stajemy na podium, to właśnie ta droga – pełna pasji, pracy i autentycznego zaangażowania – jest dla nas największą wartością.

► **W realizacji celów sportowych wspierają was partnerzy – między innymi firma JohnnyBros, która od dwóch lat angażuje się w rozwój drużyny siatkówki AZS UG, oraz marka KAISAI, która niedawno została oficjalnym partnerem zespołu futsalu AZS UG. Współpracujecie też z Olivia Centre. Jak wygląda proces pozyskiwania takich partnerów? Czy to efekt długofalowych działań promocyjnych i budowania**

relacji, czy raczej odpowiedź na rosnące zainteresowanie sportem akademickim w Polsce?

My świadomie szukamy partnerów i mecenasów sportu akademickiego – ludzi i firm chcących z nami współtworzyć projekt sportowy, rozumiejących, że sport to nie tylko pasmo zwycięstw, ale także porażki, remisy i emocje, które im towarzyszą. Partnerzy, których zapraszamy, to nie tylko sponsorzy w klasycznym rozumieniu, ale raczej partnerzy stylu życia, świadomi, że inwestują w coś więcej niż w wynik – inwestują w rozpoznawalność swojej marki, w budowanie wizerunku dobrego pracodawcy i w relacje ze środowiskiem studenckim. Dla mnie osobiście bardziej wartościowa jest rozmowa z potencjalnym mecenasem o wspólnych akcjach, o tym, co możemy razem stworzyć niż wysłanie suchej oferty sponsorskiej. Taka oferta jest często zimnym gestem, trudnym do zrealizowania. Tymczasem każdy, kto chce nam coś zaproponować, jest dla nas cenny. Staramy się o dobre relacje z partnerami, choć oczywiście popełniamy błędy –

nie jesteśmy klubem sportowym z dziesięcioosobowym działem marketingu. Mamy za to w Klubie Uczelnianym AZS młodych ludzi, którzy pasjonują się tym, co robią, i uczą się poprzez praktykę. Może nie zawsze wszystko wychodzi idealnie, może czasem coś zrealizujemy z poślizgiem, ale inwestujemy w nich, w ich rozwój i doświadczenie. Wierzę, że kiedyś, gdy będą zarządzać dużymi firmami, przypomną sobie, że właśnie w AZS UG zdobywali pierwsze kompetencje i że to doświadczenie miało dla nich wartość.

Warto przy okazji wspomnieć o ogromnej sile naszego wolontariatu – student dla studenta, student studentowi. Prezes AZS UG Piotr Walczak bardzo mocno angażuje młodych ludzi w organizację życia sportowego, bo my – nauczyciele akademicki – mamy ograniczoną siłę oddziaływania. Młody człowiek najlepiej trafia do młodego człowieka – za pomocą odpowiedniego języka, kanałów komunikacji i dzięki autentyczności. Odnajdujemy się w tym akademickim sportowym świecie dzięki świetnemu zespołowi ludzi – trenerom, pracownikom CWFIS, działaczom AZS, pasjonatom, któ-

rzy naprawdę kochają to, co robią. To oni tworzą spójny komunikat płynący w stronę władz uczelni oraz środowiska akademickiego. Dzięki temu władze UG wiedzą, że warto w ten sport inwestować. Rozumieją, że każdy wyjazd ligowy, każda opłata za medyka, sędziego czy transport to nie tylko koszt, ale też inwestycja w młodego człowieka. To poszerzanie oferty dydaktycznej i budowanie kapitału społecznego, który zapoczątkuje w przyszłości.

► **Uniwersytet Gdański w roku akademickim 2025/2026 planuje wiele inicjatyw sportowych i prospołecznych, które wykraczają poza samą budowę Centrum Sportowego. Obejmują one zarówno rozwój sekcji AZS UG, organizację obozów i wydarzeń integracyjnych, jak i udział w ogólnopolskich programach wspierających studentów-sportowców.**

Tak, naszym celem jest docieranie do każdej grupy społecznej. Oczywiście kluczową rolę odgrywają studenci, ale nie ograniczamy się tylko do nich. Organizujemy akcje dla całego środowiska akademickiego. Przykładem jest Aktywna Wiosna z UG w ramach której odbywają się zajęcia jogi, nordic walkingu, zumbi czy ćwiczeń siłowych. Z tej oferty mogą korzystać nie tylko studenci, lecz także pracownicy uczelni, a nawet mieszkańcy Oliwy.

Dbamy również o rodziny – mamy ofertę zajęć wakacyjnych dla dzieci naszych pracowników w formie półkolonii, zimą nasi trenerzy prowadzą obozy sportowe zarówno dla studentów, jak i dla pracowników UG. Prowadzimy zajęcia dla seniorów, w tym dla studentów Uniwersytetu Trzeciego Wieku. Chcemy więc uczestniczyć w życiu każdej grupy społecznej,

a jednocześnie pokazywać się na zewnątrz i rozwijać umiędzynarodowienie. Dlatego aktywnie realizujemy wyjazdy w ramach sojuszu SEA-EU oraz programu Erasmus, jesteśmy aktywnym członkiem Europejskiej Federacji Sportu Studenckiego i regularnie bierzemy udział w międzynarodowej rywalizacji.

Przed nami także duże wyzwanie – już teraz jesteśmy pierwszym uniwersytetem w Polsce, który oficjalnie aplikuje o certyfikację FISU Healthy Campus. To światowy certyfikat, który pokazuje rolę uczelni i jej kampusu w promowaniu zdrowia, dobrostanu, kultury fizycznej i działań prospołecznych. To dla nas ogromna motywacja, bo wierzymy, że sport akademicki to nie tylko trening i rywalizacja, ale przede wszystkim inwestycja w zdrowie, wellbeing i budowanie wspólnoty.

► **Co oznacza dla Uniwersytetu Gdańskiego zdobycie certyfikatu FISU Healthy Campus?**

Jest to przede wszystkim jeden z kamieni milowych w ramach partnerstwa uniwersyteckiego SEA-EU. Chcemy, aby Uniwersytet Gdański był częścią tego procesu i łączył się z uczelniami partnerskimi, które już mają certyfikację. W tym gronie są uniwersytety z Algarve i Splitu. My dopiero jesteśmy zachęcani do podjęcia tego wyzwania, ale traktujemy je bardzo poważnie. Budowanie na UG świadomości w zakresie dbania o zdrowie, zdrowego odżywiania się i stylu życia to ogromny projekt społeczny, którym możemy „zarażać” wszystkich: pracowników administracyjnych, kadrę dydaktyczną i naukową, studentów i doktorantów. Chcemy, aby stało się to swego rodzaju modą – modą na troskę o własny dobrostan, na kulturę fizyczną i zdrowe nawyki.

Certyfikacja FISU Healthy Campus to nie tylko prestiż, ale także bardzo konkretne zobowiązania. To ponad sto różnych wskaźników i kryteriów, do których musimy się odnieść i które musimy przygotować. Obejmują one między innymi kwestie infrastruktury sportowej, programów prozdrowotnych, działań edukacyjnych, inicjatyw społecznych i międzynarodowych. To wymagający proces, ale jednocześnie ogromna szansa, by UG stał się pierwszym uniwersytetem w Polsce z takim wyróżnieniem – miejscem, które w sposób systemowy promuje zdrowie, aktywność i właśnie dobrostan całej społeczności akademickiej.

► **Jakie znaczenie mają dla Uniwersytetu Gdańskiego projekty sportowe przeznaczone dla osób z orzeczeniem o niepełnosprawności – zarówno w wymiarze integracji społecznej, jak i w budowaniu poczucia, że osoby te są pełnoprawną częścią wspólnoty akademickiej?**

Jakiś czas temu AZS uruchomił projekt dla osób z orzeczeniem o niepełnosprawności. Już wcześniej mieliśmy własny zakres działań skierowany do studentów ze specjalnymi potrzebami, ale dziś widzimy, że ten obszar rozwinął się naprawdę szeroko. Student może u nas skorzystać z klasycznej rehabilitacji ruchowej i ćwiczeń korekcyjnych niwelujących różne niedoskonałości, a także ma możliwość rywalizowania w sporcie z równymi sobie – z innymi studentami z niepełnosprawnościami z uczelni w całej Polsce.

Wspólnie z Biurem ds. Osób z Niepełnosprawnością UG oraz Klubem Uczelnianym AZS UG powołaliśmy Sekcję Sportu Osób z Niepełnosprawnościami AZS UG i od sześciu lat jesteśmy organi-

zatorami wyjątkowej imprezy – Integracyjnych Mistrzostw Polski AZS w Tenisie Stołowym dla osób z orzeczeniem o niepełnosprawności. Co roku w grudniu przyjeżdża do nas ponad stu uczestników z ponad dwudziestu uczelni z całego kraju. Dla tych osób zwycięstwo jest ważne, ale nie najważniejsze. Największą wartością jest sam udział, wyjście z domu, spotkanie z innymi. To właśnie usamodzielnianie tych ludzi i pokazywanie im, że są pełnoprawną częścią społeczności akademickiej, ma dla nas kluczowe znaczenie.

Jesteśmy dumni z tego, co udało się osiągnąć – dziś student z orzeczeniem o niepełnosprawności, zdobywając medal na Integracyjnych Mistrzostwach Polski AZS, może otrzymać stypendium sportowe na takich samych zasadach jak każdy inny student. To dla nas ogromny krok w stronę prawdziwej inkluzywności. Staramy się nie wykluczać żadnej grupy społecznej, a wręcz przeciwnie – tworzyć przestrzeń, w której każdy może rozwijać swoje pasje i zdobywać doświadczenia.

► Wyobraźmy sobie sytuację: mamy studenta, który jest świetnym lekkoatletą, osiąga znakomite wyniki, a nagle dowiaduje się, że choruje na zespół Ehlersa-Danlosa¹ w odmianie hipermobilności. Oznacza to, że nie powinien wykonywać części ćwiczeń, co bezpośrednio wpływa na jego dalszy rozwój sportowy. Jak w takiej sytuacji reagujecie jako uczelnia i środowisko akademickie? Jak wspieracie takiego studenta w kontynuowaniu pasji i jednocześnie dbacie o jego zdrowie i dobrostan?

Indywidualne podejście jest trudne w skali całej uczelni, bo nie możemy przygotować osobnych programów dla różnych studentów.

Ale zawsze staramy się znaleźć rozwiązanie dla jednostki, która chce pozostać aktywna. Jeżeli student pragnie dalej rywalizować, pokazujemy mu inne ścieżki. Ta choroba charakteryzująca się hipermobilnością stawów może wykluczać rywalizację „ciało w ciało”, ale być może otwiera drogę do uprawiania sportów mniej kontaktowych, takich jak tenis stołowy, badminton czy pływanie. Mamy przykłady osób, które musiały zrezygnować z ukochanej dyscypliny, ale odnalazły się w nowej. Jeden z naszych zawodników, który grał w piłkę nożną, doznał poważnej kontuzji kolana i zakończył przygodę z futbolem. Po wszczępieniu endoprotezy nie mógł wrócić na boisko, ale świetnie odnalazł się w tenisie stołowym – i dziś rywalizuje z sukcesami, bo naprawdę to lubi.

Możliwości jest wiele – kluczem jest otwartość na zmianę i pokazanie studentowi, że sport to nie tylko jedna dyscyplina, ale całe spektrum aktywności, które pozwalają zachować radość z rywalizacji i poczucie przynależności do społeczności sportowej. W takich sytuacjach najważniejsze jest przestanie: choroba czy ograniczenie nie oznacza końca drogi sportowej, lecz początek nowej ścieżki. Naszą rolą jako uczelni jest wskazanie tej ścieżki, wspieranie w adaptacji i pokazanie, że każdy student – niezależnie od zdrowotnych ograniczeń – może być częścią sportowego ekosystemu.

► A co w sytuacji, gdy student – mimo ograniczeń zdrowotnych – nie chce rezygnować ze swojej ukochanej dyscypliny? Czy wówczas włączacie dodatkowe formy wsparcia, na przykład konsultacje z psychologiem czy indywidualne doradztwo, aby pomóc mu odnaleźć równowagę między pasją a troską o zdrowie?

Mamy już pewne projekty, w ramach których współpracujemy z psychologiem, ale muszę przyznać, że ten obszar wciąż pozostaje dla nas przestrzenią do zagospodarowania. Nie dysponujemy zasobami ludzkimi, które pozwoliłyby prowadzić indywidualny tutoring czy mentoring na szeroką skalę – przy takiej liczbie studentów byłoby to po prostu niemożliwe. Jednak w takich sytuacjach najważniejsze jest podejście indywidualne. Często słyszę od studentów: „Chciałbym bardzo coś robić, ale jeśli moje ciało mi na to nie pozwala, to jak mam to wykonać?” – i właśnie wtedy zaczyna się praca nad przekonaniem, nad przestawieniem myślenia, nad poszukiwaniem alternatywnych dróg. Każdy nasz trener ma swoją wrażliwość, zaplecze społeczne i doświadczenie szkoleniowe. W pewnym sensie musi być także trochę psychologiem, aby pomóc studentowi odnaleźć się w nowej sytuacji. To są kwestie bardzo indywidualne i wymagają podejścia realnego, dostosowanego do konkretnej osoby.

Oczywiście mamy grupy i sekcje sportowe, ale nigdy nie zapominamy, że za każdą z nich stoi jednostka. Staramy się skupiać na tej jednostce w miarę naszych możliwości, bo to właśnie indywidualne historie budują prawdziwą wartość sportu akademickiego. Co ważne – i bardzo chciałbym, aby to wybrzmiało – zdarza się, że w naszych grupach są osoby z orzeczeniem o niepełnosprawności, które nie mówią o tym otwarcie. Czasami dowiadujemy się o tym zupełnie przypadkowo. Dlatego apeluję: mówcie o wszystkim. Tylko wtedy możemy realnie pomóc, dostosować treningi, wesprzeć psychologicznie i pokazać, że każdy – niezależnie od ograniczeń – jest ważną częścią naszej społeczności akademickiej.



Wizualizacja Centrum Sportowego UG

► **Problem polega na tym, że niepełnosprawność często jest niewidoczna. Czasem młodzi ludzie zmagają się z trudnościami, których inni nie dostrzegają, a przyznanie się do nich bywa ogromnym wyzwaniem. W konsekwencji wszystko kosztuje ich dwa razy więcej energii niż innych. Dlatego tak ważne jest, by tworzyć przestrzeń, w której można otwarcie mówić o swoich ograniczeniach i czuć się właśnie częścią wspólnoty.**

Fakt, czasami ograniczenia pozostają niewidoczne – ktoś zmagając się ze słabym słuchem, inną dysfunkcją, a jednocześnie świetnie trenuje i nie mówi o tym nikomu. Wtedy nie tylko ukrywa część swojej historii, ale też odbiera sobie szansę na rozwój w ścieżce sportu przeznaczonej dla osób z podobnymi doświadczeniami. A przecież otwartość może otworzyć drzwi do dodatkowych możliwości – stypendium sportowego, które ułatwia studiowanie, czy nowych form

rywalizacji, które pozwalają trenować i czerpać radość z pasji. Każdą sytuację trzeba traktować indywidualnie, bo każdy student ma swoją drogę. Dlatego rozwijamy FISU Healthy Campus, aby w przyszłości poszerzyć nasze wsparcie o dietetykę, pomoc psychologa i socjologa. Wierzymy, że dzięki temu więcej osób odważy się mówić o swoich ograniczeniach i odkryje, że właśnie w tej różnorodności będzie tkwić siła naszej sportowej rodziny.

► **Czyli nowy budynek Centrum Sportowego ma stać się nie tylko miejscem treningów i rywalizacji, ale także symbolem zmian – ścieżką ku większej inkluzywności, przestrzenią dla zdrowia, dobrostanu i wsparcia psychologicznego oraz dietetycznego? Ma stać się wyznacznikiem nowego podejścia do sportu akademickiego, w którym każdy student – niezależnie od swoich ograniczeń – znajdzie dla siebie miejsce?**

Właśnie tak to widzę! To ma być nasz dom – dom sportu. Uwielbiam to określenie, bo oddaje ono całą ideę tego miejsca – przestrzeni, do której chcemy się przeprowadzić, w której chcemy się zadomowić i połączyć wszystkie punkty naszej aktywności. Hala sportowa to dopiero pierwszy etap, fundament większej wizji. Dzięki ogromnemu zaangażowaniu władz uczelni powstaje obiekt sportowy z prawdziwego zdarzenia – taki, na jaki zasługują ten piękny kampus, Uniwersytet Gdański, jego studenci i całe miasto.

Nasza lokalizacja jest absolutnie wyjątkowa. To, że działki zostały zachowane na cele rekreacyjno-sportowe, że kolejne władze nie uległy pokusie sprzedania ich pod rozrastające się miasteczko biznesowe, lecz postanowiły utrzymać je dla uniwersytetu, sportu i rekreacji, to decyzja, która dziś owocuje czymś niezwykłym. Ten stadion sportowy, który tam był, pamięta wiele wydarzeń, wiele dobrych



Wizualizacja Centrum Sportowego UG

zespołów, które na nim grały. To miejsce ma swoją historię i wierzę, że wkrótce dostanie nowe życie. Docelowo planujemy stworzyć centrum sportowe z prawdziwego zdarzenia – z halą, przestrzenią do rywalizacji wewnętrznej, salami rekreacyjnymi, kortami zewnętrznymi i wewnętrznymi, boiskiem, a może w przyszłości także z pływalnią. Myślimy o tym w perspektywie kilku lat, planując rozwój bazy krok po kroku, ale zawsze z wizją całości.

To wszystko jest możliwe dzięki ludziom. Zebrała się świetna grupa, która wierzy w ten projekt i konsekwentnie go realizuje. Ja jestem tylko jednym z elementów tej układanki, a ogromną rolę odgrywa w niej Jego Magnificencja Rektor UG, profesor Piotr Stepnowski wraz z całym zespołem kanclerskim, który przewodzi temu przedsięwzięciu z prawdziwie prosportowym nastawieniem. To właśnie dzięki takiej współpracy i determinacji możemy mówić, że budujemy nie tylko budynek,

ale też prawdziwy dom sportu – miejsce, które stanie się sercem kampusu i symbolem naszej troski o rozwój, zdrowie i społeczność.

► **Czy od początku zakładali państwo, że powstanie tu najnowocześniejszy obiekt akademicko-sportowy w Polsce?**

Pamiętajmy, że to, co dziś nazywamy nowoczesnością, jutro może już być standardem. Dlatego nie chodzi tylko o technologię czy skalę inwestycji. Można stworzyć obiekt za 60 000 000 albo za 100 000 000 złotych – gabaryty będą podobne, różnice pojawią się w wykończeniu i wyposażeniu. W tym miejscu muszę nadmienić, że budowa nowej hali sportowej Uniwersytetu Gdańskiego wraz z zagospodarowaniem terenu i niezbędną infrastrukturą, zlokalizowanej w Gdańsku przy ulicy Wita Stwosza 31, która jest pierwszym etapem budowy Centrum Sportowego, jest dofinansowana ze środków Funduszu Rozwoju

Kultury Fizycznej w ramach Programu Inwestycji o Szczególnym Znaczeniu dla Sportu edycja 2020 – wartość dofinansowania to 25 045 600 złotych² – oraz ze środków budżetu państwa w formie dotacji celowej przyznanej przez Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego. To dofinansowanie wyniosło 11 000 000 złotych.

Jesteśmy instytucją publiczną, działającą w określonych ramach prawnych i finansowych, zmuszoną szukać zewnętrznych źródeł wsparcia. Naszym celem nie jest budowa pomnika, lecz domu – miejsca, które odpowiada na realne potrzeby naszej społeczności. Ten obiekt ma przede wszystkim służyć studentom, doktorantom, pracownikom i wykładowcom Uniwersytetu Gdańskiego. Oczywiście jesteśmy też otwarci na podmioty zewnętrzne oraz mieszkańców Gdańska. Do tej pory funkcjonowaliśmy w rozproszeniu – tu komórka, tam garaż, hala wynajmowana w innym miejscu. Wynajmowaliśmy mnóstwo

Uroczystość podpisania
i symbolicznego wmurowania
aktu erekcyjnego budowy
Centrum Sportowego UG

Fot. Bartłomiej Jętczak/CKiP UG



obiektów zewnętrznych, aby sprostać podstawowym potrzebom. Teraz chcemy się wprowadzić już do nowych przestrzeni i stworzyć najlepsze warunki życia dla naszej społeczności akademickiej. To jest nasza misja: zapewnić studentom i pracownikom przestrzeń, w której będą mogli się rozwijać, rywalizować, odpoczywać i czuć, że sport i rekreacja są integralną częścią ich codzienności.

► **Budowa Centrum Sportowego to ogromne przedsięwzięcie. Jak udaje się połączyć marzenia o dużym, reprezentacyjnym obiekcie z koniecznością zachowania rozsądku finansowego i dbałością o zrównoważony rozwój?**

Budujemy obiekt nowoczesny – z systemem zarządzania energią, pompami ciepła i fotowoltaiką – tak, aby nie był kosztotwórczy, lecz przyjazny i zrównoważony. Wiemy, że nie będzie tam złotych klamek, bo nie o przepych chodzi, lecz o funkcjonalność i mądre wykorzystanie środków. Na początku marzyłem o trybunach na siedemset osób, aby organizować wielkie imprezy sportowe.

Ale weryfikacja możliwości finansowych pokazała, że rozsądniej będzie postawić na niemal trzysta miejsc. I to też będzie świetne rozwiązanie. W judo jest piękne hasło: „Ustąp, by zwyciężyć”. Czasem trzeba ustąpić, znaleźć złoty środek, aby wygrać prawdziwą wartość – nie przepalać budżetu, nie przeceniać możliwości, lecz budować mądrze.

Podobnie z etapami realizacji przedsięwzięcia. Początkowo chcieliśmy zrobić wszystko od razu, ale rzeczywistość pokazała, że lepiej budować krok po kroku. Dzięki temu możemy osiągnąć więcej i rozwijać obiekt w sposób przemyślany. Warto pamiętać, że koszty budowy mocno się zmieniają. Osiem lat temu moglibyśmy mieć w tej kwocie dwie hale i boisko. To pokazuje, jak zmieniły się realia, ale też jak ważne jest, by nie tracić z oczu celu – stworzenia miejsca, które będzie służyć naszej społeczności przez lata, łącząc nowoczesność z rozsądkiem i wizją przyszłości.

► **Jakie przestrzenie znajdą się w nowym centrum – te już potwierdzone i te planowane w kolejnych etapach?**

Pierwszy etap naszej inwestycji to budowa wielofunkcyjnej hali sportowej, która odpowie na potrzeby wielu dyscyplin i wydarzeń. Hala będzie pełnowymiarowa – dostosowana do futsalu, koszykówki i siatkówki. Co ważne, dzięki możliwości podziału przestrzeni na sektory – trzy dla siatkówki i dwa dla koszykówki – będziemy mogli prowadzić równolegle treningi i zajęcia dla różnych grup. Podłoga będzie drewniana, podwójnie legarowana, co zapewni komfort i bezpieczeństwo dla zawodników.

Hala zostanie uzupełniona o pełne zaplecze: szatnie, część administracyjną, trybuny, strefę wypoczynku, sale konferencyjne, pokoje AZS i Centrum Wychowania Fizycznego i Sportu, a także siłownię, sale fitness, cardio i sportów walki. Dzięki temu kilka zajęć będzie mogło się odbywać jednocześnie. Zmniejszyły tym samym konieczność wynajmowania obiektów zewnętrznych. Powstanie również centrum odnowy biologicznej z trzema saunami – fińską, suchą i parową – oraz salą do ćwiczeń muzyczno-ruchowych, która pozwoli prowadzić proces powrotu do pełnej sprawności. To jest absolutne minimum, a jedno-



Uroczystość podpisania i symbolicznego wmurowania aktu erekcyjnego budowy Centrum Sportowego UG

Fot. Stanisław Gajewski

częściej coś fantastycznego, bo w stosunkowo niewielkiej przestrzeni uda się zmieścić ogrom funkcji. Projekt hali przewiduje wszelkie udogodnienia dla osób z niepełnosprawnościami. Zagospodarowanie terenu wokół obiektu uwzględnia oprócz parkingów zewnętrznych także wymogi dotyczące retencjonowania wody deszczowej oraz wykorzystania odnawialnych źródeł energii³.

Drugi etap, obecnie w fazie projektowej, otworzy centrum na zewnątrz. W planie jest druga hala sportowo-treningowa, połączona łącznikiem z pierwszą, która uzupełni ofertę o tenis stołowy, badminton i padel. W tym etapie powstaną zewnętrzne korty tenisowe, boiska do koszykówki i pełnowymiarowe boisko piłkarskie ze sztuczną nawierzchnią, otoczone bieżnią i trybunami. To zapewni możliwość prowadzenia dydaktyki, rywalizacji, a także otwarcia obiektu na szerszą społeczność i jego częściową komercjalizację.

Cała koncepcja powstaje dzięki ogromnej pracy zespołu kanclerskiego, architektów i władz uczelni. Budujemy nie tylko obiekt, ale też wizję – dom sportu, który stanie się symbolem nowoczesności,

wspólnoty i troski o rozwój naszej społeczności akademickiej.

► **Czy w ramach współpracy z miastem będzie istniała możliwość wynajmu sal i – planowanej do budowy w ostatnim etapie – dwudziestopięciometrowej pływalni?**

Oczywiście mamy to w planach i myślimy o tym. Gdy patrzę na wstępny grafik korzystania z głównej hali sportowej, już teraz trudno jest mi zmieścić wszystkie nasze sekcje – robimy tak wiele, że trzeba to dobrze poukładać. Dlatego, jak dobry gospodarz, najpierw muszę zadbać o własną społeczność: studentów, doktorantów, pracowników. To oni są naszymi „dziećmi”, którym chcemy zapewnić najlepsze warunki. Nie oznacza to jednak zamknięcia drzwi. Są okresy, kiedy studenci wyjeżdżają – na przykład wakacje – i wtedy idealnie można wykorzystać przestrzeń na obozy czy wydarzenia organizowane wspólnie z naszymi partnerami. Weekendy również mogą stać się okazją do otwarcia hali dla mieszkańców czy młodzieży szkolnej.

Naszą filozofią jest wzajemne wsparcie. Tak jak dziś inni poma-

gają nam, tak my w przyszłości chcemy pomagać innym – udostępniając przestrzeń, tworząc możliwości i budując mosty między uniwersytetem a społecznością lokalną. To jest dla nas równie ważne, jak sama infrastruktura.

► **Kiedy zatem planowana jest wielka uroczystość otwarcia obiektu z pierwszego etapu inwestycji?**

Zgodnie z umową z wykonawcą, firmą Budimex, obiekt powinien być gotowy do użytkowania do końca 2026 roku. Jednak widząc determinację wykonawcy i tempo prac, liczymy na to, że nowy rok akademicki uda się rozpocząć już w nowym obiekcie – byłoby to absolutnie fantastyczne rozwiązanie, choć oczywiście w wariacie najbardziej optymistycznym. Jeśli chodzi o drugi etap inwestycji, jesteśmy w trakcie pozyskiwania decyzji środowiskowej oraz zgód związanych z planem zagospodarowania przestrzennego. Następnie czeka nas przygotowanie dokumentacji użytkowej, uzyskanie pozwolenia na budowę i dalsze działania związane z pozyskiwaniem funduszy. Ten proces już się

rozpoczął, a podczas ceremonii podpisania aktu erekcyjnego budowy Centrum Sportowego i symbolicznego wmurowania go w kamień węgielny przedstawiciele władz państwowych zapowiedzieli, że będą patrzeć na rozwój tej bazy z dużym optymizmem⁵. Liczymy więc, że od słów przejdziemy do czynów – w postaci realnego dofinansowania, bo bez niego nie uda się zrealizować kolejnych etapów.

► **Jakie emocje towarzyszą panu, gdy patrzy pan na ten projekt jednocześnie jako menadżer, dyrektor, trener i człowiek związany z uniwersytetem?**

Przede wszystkim czuję ogromne wzruszenie. Pamiętam rozmowę sprzed ponad dwudziestu lat z rektorem Andrzejem Ceynową. Na moje pytanie o cele sportowe i budowę takiego obiektu odpowiedział on wtedy, że w planie akademickim jest utworzenie takiej infrastruktury najpóźniej do 2025 roku. Wtedy myślałem, że to żart. Okazało się, że dopiero teraz udaje się projekt realizować.

Towarzyszy mi wzruszenie, ale również poczucie ogromnej odpowiedzialności. Zawsze chcę więcej, ale zdaję sobie sprawę, że aby dojść do tego momentu, potrzeba cierpliwości, pokory i ciężkiej pracy. Dziś jako Centrum Wychowania Fizycznego i Sportu UG jesteśmy partnerem do rozmowy, rozpoznawanym jako odpowiedzialny uczestnik rozwoju kultury fizycznej i dyskusji o tym, co możemy razem zbudować. To daje mi radość, dumę i poczucie wyzwania.

Sport uczy właśnie tego – że droga do sukcesu prowadzi przez wysiłek, konsekwencję i umiejętność pogodzenia marzeń z realiami. Dlatego patrzę na ten projekt nie tylko z emocjami, ale też z wdzięcznością, że możemy być częścią tak ważnej zmiany.

► **Już za chwilę będziemy przeżywać święta Bożego Narodzenia – czas nadziei, wspólnoty i nowych początków. Jak wyobraża Pan sobie kolejne święta, które być może będziecie celebrować już w nowym domu?**

Święta Bożego Narodzenia zawsze kojarzą się z nadzieją, wspólnotą

i nowymi początkami. Patrząc na nasz projekt, wyobrażam sobie, że kolejne święta będą już inne – pełne radości i dumy, bo będziemy przeżywać je w nowym domu sportu. To będzie moment, w którym pocujemy, że wysiłek, cierpliwość i pokora przyniosły owoce. Widzę studentów, trenerów, pracowników i całą społeczność akademicką, którzy spotykają się w tej przestrzeni nie tylko po to, by trenować, ale też po to, by budować więzi. Tak jak święta są czasem wspólnego stołu, tak nasza hala stanie się miejscem wspólnego wysiłku, radości i zwycięstw. Dla mnie osobiście będzie to ogromne przeżycie, bo z marzenia, które jeszcze kilka lat temu wydawało się odległe, powstaje realny obiekt. A kolejne święta będą okazją, by powiedzieć: „Udało się, jesteśmy u siebie, mamy przestrzeń, która łączy i inspiruje”.

► **Tego właśnie życzy Wam redakcja „Gazety Uniwersyteckiej” w ten świąteczny czas.**

Dziękuję i nawzajem.

Sylvia Dudkowska-Kafar

¹ Zespół Ehlersa-Danlosa typu hipermobilnego to choroba tkanki łącznej, która powoduje nadmierną ruchomość stawów, ich niestabilność, częste zwichnięcia i przewlekły ból. Oznacza to, że uprawianie niektórych form aktywności – zwłaszcza sportów kontaktowych czy wymagających dużych obciążeń – może być dla chorych ryzykowne.
² <https://ug.edu.pl/centrumsportowe/zrodlo-finansowania> (dostęp: 11.12.2025).

³ <https://ug.edu.pl/centrumsportowe/o-projekcie> (dostęp: 11.12.2025).

⁴ Tamże.

⁵ W uroczystości podpisania i symbolicznego wmurowania aktu erekcyjnego budowy Centrum Sportowego UG udział wzięli: ówczesny minister sportu i turystyki – Sławomir Nitras, minister nauki i szkolnictwa wyższego – Marcin Kulasek, wiceminister funduszy i polityki regionalnej – Jacek Karnowski, a także wicewojewoda pomorska Anna Olkowska-Jacyno.